Opłatę pocztową uiszczono ryczałtem
Cena egzemplarza 125 gr. Konto czekowe P.K.O. 154.270

# ECHO ZAGŁĘBIA NAFTOWEGO

Tygodnik dla spraw społecznych, gospodarczych i politycznych

Nr. 46. (91) Drohobycz-Borysław, niedziela dnia 16 listopada 1930. Rok II

**1 Kto PRAGNIE POTĘGI RZECZYPOSPOLITEJ**
**PRAGNIE SILNEGO RZĄDU i ŁADU W PAŃSTWIE**
**TEN GŁOSUJE NA LISTĘ Nr. 1**

## Ważna kartka.

(w) Gdy w dniu 16 listopada będziesz podążał do urny wyborczej, by spełnić swój obowiązek obywatelski, szanowny Czytelniku — spojrzyj dobrze na kartkę głosowania jaki też numer na niej się znajduje! Jeżeli spostrzeżesz jedynkę, to ta prosta liczba powie ci wszystko. Powie ci ona jak żyły przeszłe pokolenia po utracie wielkiego skarbu wolności i jakiemi drogami szły do jej odzyskania. Przypomni ci ona, że szły one przez krwawą walkę i trud, przez ofiarę i poświęcenie, przez męki i katusze.

Na małej ćwiartce papieru odtworzy ci się długa historja walk wyzwoleńczych... Ujrzysz wrośnięte w ziemię ciche mogiły powstańcze, ukryte wśród świętokrzyskich lasów.. Ujrzysz szereg mogił zrównanych z ziemią na stokach Cytadeli Warszawskiej, a nad niemi stare, rozłożyste drzewo, ocieniające swymi konarami, skleconą z prostych brewion, szubienicę, owe triumfalne wrota, przez które wracała do nas wolność z ostatniem tchnieniem tych, którzy umierając wskrzeszali nas do życia.

Jeżeli umiesz patrzeć sercem, to zobaczysz jeszcze posępne, smutne, mroczne cele więzienne, w których spełniali pokutę za grzech wolności najlepsi w narodzie. Od wrót więziennych powiodą cię drogi na daleką Północ, poprzez kraj obcy i wrogi, poprzez stepy śniegiem zasypane, kędy po dzień dzisiejszy echo wśród mogił powtarza brzęk łańcuchów i skargi wygnańców.

Tam na stepach sybirskich, tam nad brzegami dzikiego Bajkału są drogi kośćmi polskiemi moszczone... Tam śród min śnieżnego Sybiru, tam śród tundr i tajg nieprzebytych błądzą po dziś dzień białe duchy Anhellich w blaskach polarnej zorzy i błogosławią daleką świętą ziemię dla której życie swe dali...

Patrz sercem na kartkę papieru, a dojrzysz wykwitające na bruku Warszawy szkarłatne róże krwi z piersi bezimiennych szarych żołnierzy, który z gołemi rękami szli zdobywać wolność Ojczyzny... Ujrzysz skatowanego polskiego bojowca, ociekającego krwią w policyjnym cyrkule, jak siniejącymi usty wznosi okrzyk śród ścian swej katowni: „Niech żyje Polska niepodległa!!!" Patrz, patrz a zobaczysz katowane maleństwa we Wrześni... Górnośląskiego górnika ginącego w mrocznych głębiach kopalń i traktowanego gorzej bydlęcia... Patrz patrz a zobaczysz galicyjskiego chłopa pracującego w zamorskich plantacjach narówni z murzynami... Patrz jeszcze, a przypomni ci się może hufiec szaleńców, który wydał wojnę odwiecznemu wrogowi i poszedł w bój, by przypomnieć światu, że ... Nie zginęła!!!... Że żyje w sercach szlachetnej młodzieży . . . Może dostrzeżesz idących przez wyboiste drogi polskie szarych żołnierzy z orłami srebrnemi na maciejówkach strzeleckich, którzy pod wodzą ukochanego Komendanta poszli wśród bitewnych pól szukać wolności straconej... Może dostrzeżesz krzyż wysoki z napisem „Do Ciebie Polsko i dla Twojej chwały" Patrz, patrz, a ujrzysz z pewnością wyciskający łzy cmentarz Obrońców Lwowa, mogiłę zadwórniańską i wiele jej podobnych mogił rozsianych po całej Polsce od Karpat aż hen po sine wody Dnieprowe... Od onych mogił, więzień i szubienic popłynie ku tobie głos bratni i powie ci wszystkie słodkie sekrety miłości tej Ziemi w której Szczęście i Niedola jednemi chadza drogami... Niedola dłużej niż Szczęście tu gości. Wiesz przecie o tem tak dobrze, jak ja... A może nie wiesz co to szczęście znaczy? Może tyś nigdy do niego nie wzdychasz? Wszak tobie gorzki pot oczy zalewa... i nie masz czasu nawet myśleć o niem...

Czasem, gdy nocą legniesz na posłaniu, gdy zasną twoje półgłodne dzieciska, myślisz mój bracie serdeczny żeby dzieciskom sprawić bucięta... żeby ziemniaków było parę korcy... że i żonie zdałby się przyodziewek . . . Ćmisz papierosa z lichego tytoniu, myślisz i troskasz się o to, czy jutro pozwolą ci zaprząc się do zwykłego jarzma w którem chadzasz od chłopięcych lat... Serdeczny bracie mój i towarzyszu niedoli! jesteś szczęśliwy gdy możesz pracować jak wół by dzieci twe nie pomarły z głodu... A kiedy koniec z końcem związesz co miesiąca, to ci się zdaje, że jesteś szczęśliwy. Wszak prawda mój bracie?

Pamiętaj jednak, że jest ktoś, kto myśli o tem, że chleba masz zamało, myśli żebyś niebył wiecznie roboczym wołem, żebyś niebył we własnym domu najmitą, żebyś mógł dzieci wychować na chwałę tej Ziemi na której ujrzały blask słońca. Pamiętaj, że jest w Polsce ktoś taki, który rozumnie, że niemożna Ludu karmić obietnicą i że mu się należą pełne prawa ludzkie, bo za nie walczył i krew swą przelewał. Pamiętaj! Spojrzyj w niedzielę uważnie na białą ćwiartkę papieru spojrzyj w nią oczyma serca, a zobaczysz tam oczy patrzące z pod krzaczastych brwi na wszystko co się w Polsce dzieje. Pomyśl i zastanów się dobrze!

Spojrzyj w te oczy, które pierwsze blask słońca wolności dojrzały i zadaj sobie pytanie: czy one widzą też twoją niedolę?

Te oczy ocienione krzaczastym łukiem brwi, skoro dostrzegły pierwsze drogę po której winien iść Naród, by wyszedł z domu niewoli, widzą dobrze wszystką niedolę twoją i widzą bity gościniec po którym pójdziesz do cichej przystani, gdzie odetchniesz mój bracie rodzony po onej burzy w której się znalazłeś z winy tych, co miast siać ziarna siali jeno wiatr.

Patrząc na białą kartkę papieru pomyśl pomyśl dobrze nim wrzucisz ją do urny! I że kartka z której będą na ciebie patrzyć oczy ukochanego Ojca i Wodza Narodu, to złote ziarno z którego wzejdzie bujny i pełny kłos twojego szczęścia.

Więc tylko tę ważną kartkę wrzuć do urny!

# Dzwon na trwogę.

Dzwon na trwogę rozlega się ze szpalt prasy opozycyjnej. endeckiej w pierwszym rzędzie. Z wielką zaistą słusznością. Bo nastroje wyborcze są już us talone i ostatni tydzień zmienić ich nie zdoła. A nastroje te wróżą niechybnie zdecydowanąklęskę wyborczą opozycji. To też prasa endecka przygotowuje już na tę ewentualność swoich czytelników, mamionych tak długo wizją rzekomej „potęgi" stronnictwa. Szuka się już tylko argumentów, któreby osłabiły hiobowe wieści z pola walki: — armja w rozsypce, wodzowie bezradni, zwycięski nieprzyjaciel w okopach! Pod ręką leży -argument: „nadużycia wyborcze". Argument wyświechtany, ograny oddawna, ale w braku innych może i on dla najnaiwniejszych przynajmniej wystarczy. A zatem: nadużycia, nawet "cyniczne". I te które już miały miejsce, i te, które przyjdą dopiero w dzień wyborów, lecz które zostały już dostrzeżone przez złowróżbe Kassandry endeckie. Sam pan Stefan Gruchała w jakimś tam wywiadzie mówił o większości prorządowej w przyszłym sejmie, lecz mówił też o protestach wyborczych Pan Gruchała pasowany przez endeków na wodza „sanacji i piłsudczyków" jest działaczem stronnictwa monarchistów,które idzie do wyborów samodzielnie i na własną odpowiedzialność. Poglądy i nadzieje, czy obawy pana Gruchały nie mogą iść na rachunek obozu państwowego. O tem wie dobrze prasa endecka. Lecz zapomniała w swem wyborczem zakłopotaniu o jednej prawdzie, ujętej lapidarnie w znanem powiedzeniu, że w domu powieszonego nie mówi się o stryczku! I lekkomyślnie wszczyna dyskusję o nadużyciach wyborczych.

A przecież szereg list wyborczych opozycji został unieważniony, gdyż zostały one zgłoszone z pogwałceniem wyraźnych przepisów ustawy. Wyłudzano podpisy od wyborców pod kłamliwymi pretekstami, zbierano podpisy przed ustaleniem i wpisaniem nazwisk kandydatów. A przecież: władze administracyjne raz wraz muszą interwenjować, by przywrócić poszanowanie prawa, wciąż łamanego na zebraniach przedwyborczych przez mówców i agitatorów opozycji. Łamanie zakazu pochodów ulicznych doprowadziło już w Warszawie i Toruniu do przelewu krwi, sprowokowanego przez anarchiczne, antypańtwowe żywioły. A przecież; rewizje wykryły w Krakowie w lokalach stronnictwa narodowego i u obwiepolskich działaczy fabrykę pałek gumowych, tajną drukarnię i skład nielegalnych odezw i ulotek W Warszawie wykryły skład broni w redakcji czołowego endeckiego organu.

Ten szereg faktów możnaby przedłużać niemal w nieskończoność Wszystkie one stwierdzają że opozycja właśnie prowadzi w swej wyborczej rozpaczliwej walce robotę anarchiczną, łamiąc praworządność że dopuszcza się szeregu nadużyć, którym kres kładzie dopiero energja władz.

Jest jednak jeszcze inny rodzaj nadużyć wyborczych, oszustw, spekulujących na naiwności ludzkiej szerzących spustoszenia w świadomości politycznej ogółu Celuje w nim właśnie stronnictwo narodowe. A nadużycie to polega na tem, że w praktycznem działaniu, w zakulisowym kompromisie, w intrydze przywódców zadaje się raz wraz kłam odświętnym hasłom, patetycznym zawołaniom programowym wskazaniom. Endecja idzie rzekomo samodzielnie do wyborów. Ta dziewicza westalka haseł jakoby narodowych, rzekomo katolickich, podobno państwowych i praworządnych, ta endecja w mroku konspiracyjnych przetargów handluje równocześnie bezwstydnie swym kramikiem postulatów i wskazań, spiskuje z centrolewem. Już doszła do przekonania że „rozmowa z uczciwym socjalistą nie jest rzeczą zdrożną". Zdeklarowała tak przynajmniej gdy ujawniono poufne jej krakowskie narady z panem dr. Rosenzweigem i innymi przedstawicielami PPS - CKW. Nie wiemy, co było tematem tych narad. Czy mówiono tam o liście pasterskim biskupa Łukowskiego zakazującego katolikom pod grzechem ciężkim popierać partję centrolewu, czy też radzono, jak pogodzić interes narodowy z kandydaturami siódemki? Ale wiemy że w Małopolsce Wschodniej idzie endecja w jasnym już sojuszu z centrolewem, przeciw obozowi państwowemu i przeciw — hasłu solidarności narodowej, bo utrudnia swem warcholstwem utrzymania polskiego stanu posiadania. Wiemy, że i w dzielnicach zachodnich rozbija jednolity front polski, zwrócony przeciw niemieckim zakusom.

Są to z pewnością najcięższe oszustwa wyborcze, które z wyborów czynią jakiś niesamowity wyścig demagogji i przecherstw i cofają masy wstecz w ich uświadomieniu politycznem i państwowem. Mogą jednak wywołać i wywołują inne jeszcze następstwa: Te masy, wodzone tak długo, przejrzały wreszcie grę samolubnych przywódców, zawodowych łowców mandatowych, ich bezcharakterną metodę walki, będą zaprzeczeniem wszelkiej ideowości i wierności programowi.

Stąd endecki biuletyn z pola walki armja w rozsypce, wodzowie bezradni.

Ma jednak rację p. Gruchała: Zdecydowana klęska opozycji jest nieunikniona

Ra

# Sen o centrolewie

Celem każdej dotychczasowej „walki politycznej" podejmowanej przez partje w Polsce, była chęć zdobycia władzy. Takiż cel przyświeca oczywiście i „centrolewowi" w jego obecnej „walce" wyborczej.

Przypuśćmy, że przyśnił się nam przykry sen. że lista „centrolewu" — „siódemka" — wychodzi triumfalnie z urn wyborczych. Rząd obecny ustępuje ze swego stanowiska. Ignacy Daszyński otrzymuje misję tworzenia gabinetu . .

Oczywiście, — panowie z P.P.S C.K.W. zabierają dla siebie natychmiast najbardziej łakome tekiministerjalne, — a ministerstwo pracy i opieki społecznej przedewszystkiem. Będzie to lokata dla agitatorów partyjnych. .

Sojusznicy z „centrolewu" wściekają się i zgrzytają zębami na zachłanność „socjałów". Cóż jednak robić? Muszą się w końcu pokornie godzić z losem.

O ministerstwo reform rolnych wybucha natomiast zażarta walka pomiędzy stronnictwami ludowemi. Piastowcy boją się radykalizmu stronnictwa Dąbskiego, — pamiętają również niedołęstwo „Wyzwolenia", które przez szereg lat rządziło w tem ministerstwie i nie umiało ruszyć z miejsca sprawy reformy rolnej. A i stronnictwo Dąbskiego, ani „Wyzwolenie" nie chcą znów ze swej strony dopuścić do ministerstw rolniczych Piasta, bojąc się, że Piast będzie je wyzyskiwał na rzecz jedynie zamożnych chłopów. Spór trwa, nowy rząd sklecić się nie może, społeczeństwo daremnie czeka na ogłoszenie listy gabinetu...

Teki ministra Spraw Wojskowych w rządzie partyjnym nie chce objąć żaden z szanujących się wojskowych. Każdy wie, że cała Armja, tak jak i on sam, oczy swoje zwracać będzie znowu tylko ku Sulejówkowi. Wentylowana jest przeto wśród partyj kwestja powołania cywilnego ministra wojny. Wymieniane są nazwiska b posłów Stefana Dąbrowskiego, Zdziechowskiego, Czetwertyńskiego Ale to wszystko — endecy, prawica. A „centrolew" nie poto przecież dorwał się do władzy, by dzielić się z prawicą. Zresztą, wszystkich możliwych i niemożliwych kandydatów na stanowisko ministra Spraw Wojskowych straszy widmo „kaprala Szczapy".. Dźwięczą więc telefony, latają gońcy po Warszawie i po prowincji w poszukiwaniu kandydata na ministra wojny. W rezultacie — niemożna znaleźć nikogo...

## Ministerjalne kłopoty.

/Obrazek przedmajowy/

Na pękatym budziku /cena zł. 2.75 z trzymiesięczną gwarancją/ wskazówki ustawiły się pionowo. Jak powszechnie wiadomo, moment taki może się zdarzyć tylko dwukrotnie w ciągu doby, t.j. o godzinie szóstej rano i wieczorem. Trzeba objektywnie stwierdzić, bez żadnych politycznych dwuznaczników, że właśnie zbierało się na jesienny ... Budzik wezbrał falą terkotliwych dźwięków i bez ceremonji gruchnął w sinawą ciszę zaspanego pokoju. Minister Agapit Fachowicz zerwał się nerwowo z kozetki, przekręcił kontakt i począł się ubierać. Gabinet ministerjalny dosyć frywolnie wyglądał z porozkładanemi szatami na meblach i resztkami kolacji na wielkiem empirowem biurku.

Pan minister Agapit krzątał się żwawo, bowiem wszelka ospałość groziła mu nielada konsekwencjami. Napewno, jak codziennie, będzie za chwilę telefonowała małżonka, aby się poinformować u woźnego, czy minister już wstał. Niestety, trzeba skonstatować, że ugłaskany przez ministrową sowitemi datkami woźny był względem swego zwierzchnika bezlitosny i meldował fakty zgodnie z rzeczywistością. Już raz zdarzyło się panu Agapitowi, że nieco zaspał. Wówczas z nieznaną nawet przy dzisiejszym rozwoju komunikacji szybkością pojawiła się pani ministrowa. Oracja powitalna brzmiała, jak następuje.

-"Już czwarty dzień jesteś ministrem, a nie umiałeś zapewnić ani sobie ani dzieciom kawałka chleba na starość. Jeżeli nie będziesz zabiegał koło interesów: to lada dzień dostaniesz dymisję Skąd wiesz, czy dzisiaj jeden z czterystu czterdziestu czterech panów suwerenów nie wstał w złym humorze i czy mu do głowy nie strzeliła myśl, aby ci postawić wniosek nieufności..."

Pan Fachowicz wiązał już krawat, gdy pojawił się sekretarz.

-"Aaa, panie Bolesławie, niech pan siada. Jak tam konjunktura na dzisiaj?"

-"Wczoraj wieczorem było nieźle, - raportował sekretarz.- Informowałem się u jednego z członków straży marszałkowskiej w sejmie. Mówił mi, że wczoraj wieczorem była premjera w cyrku z murzyńską trupą akrobatyczną i otwarcie nowego dancingu "Kaduka", więc wszyscy posłowie byli tem zaabsorbowani. Gorzej natomiast będzie dzisiaj . . ."

-"Dlaczego? Co się stało?" - zaniepokoił się pan Agapit.

-"Katzenjammer . . ."

Sekretarz podniósł wymownie brwi i począł wyciągać papiery z teczki.

-"Musimy, panie ministrze, natychmiast dać zamówienie dla firmy "Polhumbug", w przeciwnym bowiem wypadku grozi nam interpelacja te strony frakcji lewego skrzydła prawicowej grupy posła Matołka, który tam prezesem rady nadzorczej. Na wszelki wypadek zamówiłem odpowiedź u redaktora Watermanowskiego z "Bębna Narodowego", który zna różne "kawałki" tego posła. Ale boję się, że zamówienie może na czas nie zdążyć, tembardziej, że naczelnik wydziału zakupów ma do pana ministra pretensję o nieprzysłanie zaproszeń na międzynarodowy zjazd pracowników asenizacyjnych. Następnie trzeba przesłać posłowie Wieńciorkowi odpis monitu dla zawiadowcy stacji w Bęcwałowie za spóźnienie się salonki. Poseł czekał 18 minut i był bardzo niezadowolony. Okazuje się, że nasz projekt, aby konspiracyjnie z prywatnych funduszów pana ministra założyć biuro porad prawnych, jest naprawdę doskonały. Wczoraj wieczorem tym panom posłałem 83 interpelacyj do opracowania, więc trzeba będzie zwiększyć personal znowu o parę osób. Może pan minister przejrzy rozkład zajęć na dzień dzisiejszy ...

-"Czytaj pan" - smętnie kiwnął głową minister.

-"Godzina 8.30 - wizyta u posła Grzbiela /zawieźć parę butelek jarzębiaku/.."

-"Cóż to znowu za dziwoląg?"

-"Poseł Grzbiel jest gospodarzem bufetu w sejmie, więc ma ogromne wpływy. Przepada za jarzębiakiem i cierpi na bezsenność, więc chętnie wita gości bardzo rano"- recytował sekretarz.

-"Niech pan czyta dalej".

Godzina 9.15 do 16.00 - deputacje prowincjonalne, petenci. Trzydzieści pięć minut z każdej godziny rezerwowałem dla pp. posłów. Interesanci z biletami polecającemi politycznemi po pięć minut, z telefonicznem poleceniem po 3 minuty. Zwyczajni zaś - skierowani będą do odpowiednich departamentów. O godzinie 16.15 złoży pan minister wizytę w towarzystwie sekretarki posłowi Zdzisławskiemu ze stronnictwa nacjo-

Zażarty, wściekły spór wybucha przy tece ministra skarbu. Chłopi zdają sobie sprawę, że reforma podatkowa która dawno już „wisi w powietrzu", — załatwiona będzie na ich skórze, jeśli ministerstwo skarbu dostanie się w łapy socjalistów. Socjaliści drżą na myśl, co się stanie z ciężarami społecznemi, jeśli skarb dostanie się chłopom... Walka trwa, spór się zaognia, a społeczeństwo nadal daremnie wyczekuje na ogłoszenie listy gabinetu...

Ignacy Daszyński sam ma wielką ochotę na tekę ministra spraw zagranicznych: — sposobność do wyjazdów zagranicę, no i fundusz dyspozycyjny — znaczny...

Ale w społeczeństwie burzy się reszta cierpliwości. Jakże to? Polski minister spraw zagranicznych — uczestnik drugiej międzynarodówki, będzie utrzymywał rozkazy od towarzysza Adlera z Amsterdamu albo od towarzysza Loebego z Berlina?. Ależ to początek końca niepodległości Polski! Sprawa Pomorza i Gdyni znajdzie się lada dzień na porządku dziennym „rokowań" międzynarodowych! Daszyński nie oprze się wówczas przecież rozkazom swych niemieckich towarzyszów...

Nacisk społeczeństwa obala wreszcie marzenia Daszyńskiego. Spory i walki w łonie „centrolewu" na temat obsadzenia teki spraw zagranicznych trwają nadal. Upływają dnie, tygodnie. Społeczeństwo wciąż wyczekuje na ogłoszenie listy gibinetu ...

Maszyna państwowa zwalnia tempo swego biegu aż wreszcie — staje.

Zaczyna się popłoch giełdowy i wściekła pogoń za dolarem. Banki nie mogą nasycić głodu dolarowego... Złoty katastrofalnie spada... Stają fabryki, warsztaty... Liczba bezrobotnych dochodzi do pół miljona ludzi...

Zaczynają się demonstracje uliczne i rozruchy, którym przewodzą komuniści... Lada chwila — władza państwowa znajdzie się na ulicy, skąd ją podniosą krwawe łapy bolszewickich pachołków ...

Budzimy się zlani zimnym potem.

Na szczęście to był tylko sen. Ale taki sen stałby się nieuniknioną, przeklętą rzeczywistością, gdyby „centrolew" kiedykolwiek miał dojść do władzy w Polsce.

Dzeta.

# Wszyscy do urny wyborczej.

Wybory, to jakby wielka bitwa. Kartka wyborcza, to broń, z którą idziemy po zwycięstwo. Zły to żołnierz, który w czasie walki pozostaje w tyle i nie idzie ze swoim wodzem do ataku. Złym obywatelem jest człowiek, który w dniu wyborów nie troszczy się o to, by oddać swój głos na czas i w porządku, którego nie obchodzi to, jak głosują jego krewni, znajomi i sąsiedzi. Szkodzi przez to nietylko państwu i narodowi, ale i sobie samemu. Ten, kto patrzy tylko końca swego nosa, bywa, że machnie ręką i powie: „Nie pójdę głosować! Polityka mnie nie obchodzi! Niech się inni martwią!" A za rok, albo za dwa ta polityka sama przyjdzie do niego i zapuka we drzwi chaty. Sejm uchwali nowe prawa, nowe ustawy, nowe podatki. Może ukrzywdzi cię w niejednem. Wtedy będziesz klął i wyrzekał, lecz już będzie zapóźno. Jaki sejm, takie prawa i podatki. Podatków żaden ci sejm nie skasuje, bo państwo potrzebuje pieniędzy na drogi i szpitale, na szkoły i sądy, na wojsko i urzędników. Ale dobry sejm, dobrzy posłowie potrafią podatki rozłożyć sprawiedliwie na wszystkich, dadzą po ludzku folgę biedniejszemu, zwolnią od podatku człowieka pracy. Sejm zły dbać będzie tylko o poselskie przywileje i syne kury, nie będzie miał nijakiego starunku o naród i albo cię ukrzywdzi albo będzie próżnował i nie naprawi tego, co złe, nie znajdzie żadnej posady na ludzką biedę, na brak pracy, na złe ceny żyta, na drożyznę butów i przyodziewku. I dalej będzie nędza gniotła ludzi, a państwo, puszczone samopas, rozłazić się zacznie, jak stara podszewka.

Tych złych sejmów mieliśmy w wolnej Polsce już dosyć i wszyscy chcemy, by sejm, który mamy teraz wybrać, był lepszy od dotychczasowych. Jak mamy głosować, by ten sejm był lepszy, już pisać chyba nie trzeba. Wszyscy chłopi, jak Polska długa i szeroka, idą murem za Marszałkiem Piłsudskim i głosują na jedynkę. Niema chyba tak zapadłej wsi do której nie doszłaby wieść, że na setkach i setkach chłopskich wieców zapadły uchwały, wyrażające cześć i miłość Marszałkowi Piłsudskiemu i wzywające naród, by poparł Marszałka w jego pracy nad Polską, nad zaprowadzeniem u nas ładu, porządku i dobrej Konstytucji, nad wytępieniem zła i szkodnictwa, co panoszyło się tyle lat bezkarnie. Dziś masa chłopska odwraca się już z pogardą od tych stronnictw niby ludowych, handlujących naszą skórą, dbających tylko o interes przywódców i spekulujących na głupocie i naiwności ludzkiej. To też dziś te wszystkie stronnictwa są w rozbiciu i rozsypce i przy dawnych sztandarach, zszarganych prywatą i szachrajską polityką przywódców, pozostały już jeno grupki partyjnych kombinatorów. Najtężsi ludzie, długoletni działacze, odpadają od tych stronnictw, przychodzą do obozu jedynki lub wycofują się z życia politycznego. Z „Piasta" nie kandydują już więcej ani poseł Jan Dębski ani senator Andrzej Średniawski. Były poseł Potoczek w otwartym liście napiętnował politykę Witosową, która zapędzić chce chłopów na socjalistyczne podwórko i szerzy w narodzie zamęt, szkodliwy dla najważniejszych interesów państwa. W Wielkopolsce zjazd wojewódzki delegatów z 16 powiatów postanowił zerwać z dotychczasowymi przywódcami „Piasta" i pójść do wyborów samodzielnie z hasłem współpracy z rządem Marszałka Piłsudskiego.

A to samo rozbicie widzimy i w innych partjach niby ludowych. Większość rady naczelnej Stronnictwa Chłopskiego wykluczyła niedawno z tej partji przywódców Dąbskiego, Wronę i Walerona za politykę zgubną dla interesów chłopskich. Z „Wyzwolenia" również zerwał cały szereg działaczy, a b. poseł i długoletni członek „Wozwolenia", Kapeliński w liście otwartym wypisał przywódcom gorzkie słowa prawdy: „Jak wygląda demokracja u nas i w stronnictwie? Czy zarządy nie są dobierane przez klikę, a nie dobierane na ogół? Jakże się gospodaruje funduszami partyjnemi? Czy składaliście sprawozdanie z gospodarki temi funduszami? Czy powiedzieliście, kto z was pobiera pieniądze z tych funduszów w czasie wyborczym? Czem się powodujecie przy wyznaczaniu kandydatów nn posłów i senatorów? Dla was nawet człowiek najgłupszy, największy nierób pod słońcem, byleby was chwalił, byleby wam się lizał, jest kandydatem na posła odpowiednim. Wy uważacie stronnictwo za przedsiębiorstwo handlowe, a mandat poselski za posadę dla bezrobotnych czy dla wstydzących się pracować".

Tak więc chłop wie, że jego miejsce w obozie Marszałka Piłsudskiego, że jego świętym obowiązkiem jest głosować na listę Nr. 1. I nie o tem już teraz mowa. O to chodzi, by ten obowiązek głosowania spełnić sumiennie, by nietylko samemu głos oddać, ale dopilnować leniwych, przekonać tych, którzy się jeszcze wahają, iść do urny wyborczej gromadą, z zapałem, z przekonaniem, że wygrane wybory, to początek lepszej doli i lepszych w państwie porządków.

W imię własnego szczęścia waszych dzieci, w imię rozkwitu państwa, wszyscy idziemy ławą do urny wyborczej i głosujemy na listę Nr. 1!

Jurek ze Staszowa

---

nalistów ludowych"...

-"Dlaczego z sekretarką, a nie z żoną?"

-"Bo widzi pan minister... p. Zdzisławski zbyt gorąco daje wyraz swemu uwielbieniu dla płci pięknej.- a tak, to pan minister będzie spokojniejszy... Godzina 17.30 ... Ach, zapomniałem, - pani vicemarszałkowa Stangrecka zamówiła sobie na dzisiaj pańskie auto, więc może pan minister taksówką..

Dalsze słowa sekretarza przerwało wejście woźnego z walizką, w której począł bez ceremonji składać rzeczy ministra.

-"Co to jest? Co to znaczy?" - Minister i sekretarz zerwali się z krzeseł.

-"Już po całym kramie, - muszę przygotować gabinet dla nowego ministra ..."

-"Co???"

-"Już są nadzwyczajne dodatki o mianowaniu nowego gabinetu, Wczoraj odłożono przedstawienie w cyrku, więc posłowie wykalkulowali wieczorem, że trzebe zmienić klucz partyjny, bo poseł Makolągwa wystąpił ze stronnictwa wiejsko-narodowego i przeszedł do chrześcijańskich nacjonalistów, Czy zawołać taksówkę? "

—"Nie, nie. — pojadę tramwajem..." — westchnął były minister.

—"Nie wpuszczą z walizką..." — zauważył były sekretarz.

—"To nic, — pójdę piechotą... zdaje się, że deszcz już przestał padać..."

Idem.

---

# Ruch wyborczy

## Akcja wyborcza B.B.W.R. na Podkarpaciu.

(w) Akcja wyborcza na Podkarpaciu w ubiegłym tygodniu przedstawiała się następująco:

**Borysław-Wolanka.** W miejscowej synagodze odbył się 2 bm. wiec wyborców żydowskich przy udziale 500 osób. Przemawiali pp. Dr. Ignacy Arnold ze Lwowa, Kecht, Stock i Melzer. Uchwalono jednomyślnie głosować na listę Nr. 1.

**Borysław - Tustanowice.** 3 bm. odbyło się tutaj zebranie przedwyborcze na którem było obecnych blisko 100 osób. Przemawiał inż. Kowalski. Zebrani uchwalili oddać swe głosy na listę prorządową. Na drugiem zebraniu w Tustanowicach, które odbyło się 8 bm. było obecnych około 180 osób, przeważnie ze sfer robotniczych. Przemawiali pp. Wojtarowicz, Michalewski, inż. Kowalski i inni. Wielu zwolenników CKW. po wysłuchaniu rzeczowych przemówień mowców, zdeklarowało się zerwać z dawną partją i oddać swe głosy na listę Marszałka Piłsudskiego, poczem rezolucję prorządową przyjęto przez aklamację.

W następnym dniu tj. 9 bm. odbył się w sali kina „Palace" wiec przedwyborczy na który przybyło kilka tysięcy osób. Przemawiał inż. Jędrzej Moraczewski, Dr. Bronisław Wojciechowski i Dr. Ignacy Arnold. Wśród olbrzymiego entuzjazmu uchwalono głosować jawnie na listę Nr. 1.

**Drohobycz.** Dnia 8 bm. odbył się tutaj w sali „Sokoła" wiec przy udziale przeszło 1000 wyborców do których przemawiali Dr. Wojciechowski, Malinowski (Wojtek) i Dr. Ignacy Arnold. Uchwalono głosować jawnie na listę Marszałka Piłsudskiego.

5 bm. rzemieślnicy drohobyccy na zebraniu w liczbie około 200 osób pod przewodnictwem p. Badaka po wysłuchaniu referatu inż. Wandycza i przemówień pp. Kechta, Wzorka, Błaża i Kobryna uchwalili głosować na listę Nr. 1.— Rzemieślnicy żydowscy w Drohobyczu na zebraniu przedwyborczem, odbytem 9 bm. w liczbie około 200 osób wysłuchawszy przemówień Dr. Ignacego Arnolda i p. Holzmana uchwalili rezolucję na rzecz BBWR i zdeklarowali się głosować jawnie na listę Nr. 1.

**Dołhę ad Podbuż.** 9 bm. odbył się tutaj wiec ruski w którym wzięła udział prawie cała ludność tej wsi w liczbie około 800 osób. Do zebranych przemawiał p. Wojcikowski kierownik kopalń z Borysławia i inni mowcy. Zebrani uchwalili przez aklamację głosować za listą prorządową.

**Orów.** W tym samym dniu odbył się drugi wiec ruski we wsi Orów, gdzie mimo wywrotnej agitacji ruskiego duchowieństwa, zebrani na wiecu w liczbie 400 osób opowiedzieli się za listą prorządową.

**Truskawiec.** Mieszkańcy Truskawca w liczbie około 300 osób wzięli udział w wiecu przedwyborczym BBWR. który się odbył 8-go bm. Wysłuchawszy przemówień Dr. Wojciechowskiego i p. Dydusiaka uchwalili, że w dniach 16 i 23 bm. oddadzą swe głosy na listę Nr. 1.

**Skole.** 5 bm. odbył się w Skolem wiec robotniczy na który przybyło przeszło 400 robotników. Przemawiał Dr. Wojciechowski. Zebrani jednomyślnie uchwalili głosować na listę Marszałka Piłsudskiego.

# Głosuj na № 1.

## Komitet Floty Narodowej

zwrócił się do Episkopatu z prośbą o popieranie celów Komitetu, na co otrzymał od ks. H. Przeździeckiego Biskupa Podlaskiego zapewnienie, „że dążenie Komitetu należycie podziela i nie omieszka polecić tej tak ważnej sprawy Duchowieństwu".

KOLEJARZE NA FLOTĘ NARODOWĄ. — Dowiadujemy się z Komitetu Floty Narodowej, że Kolejarze nasi biorą coraz ofiarniejszy udział w popieraniu celów tej Instytucji. Nietylko z wielkich ośrodków naszego Kolejnictwa, ale i z najdalszych drobnych jego placówek płyną liczne na ten cel składki.

Akcję tę zapoczątkowali pp. Minister Komunikacji Kühn z małżonką przez przyjęcie protektoratu nad koncernem zorganizowanym ub. zimy, z inicjatywy pp. Bienieckiego, St. Dobruckiego, J. Dybowskiego i inż. Rupińskiego, przez Urzędników Min. Komunikacji i Urzędów Kolejowych. Koncert przyniósł czystego zysku zł. 4,616,52 wpłaconych do Komitetu. — W koncercie wzięli udział m. in. Kolejowy Zespół Śpiewaczy „Echo", oraz orkiestry kolejowe pod dyrekcją pp. Zakrzewskiego, Janiszewskiego i Strzyżykowskiego.

BUDOWA OKRĘTU p. n. „Temida". W dniu 30 października r. b. z inicjatywy Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów Rzeczypospolitej Polskiej w gmachu Sądu Apelacyjnego w Warszawie odbyło się zebranie przedstawicieli zrzeszeń i organizacyj, związanych z wymiarem sprawiedliwości, przy udziale przedstawiciela Komitetu Floty Narodowej. gen. M. Zaruskiego.

Powzięta została uchwała, zgodnie z którą wymienione zrzeszenia i organizacje postawiły sobie za zadanie, celem przyczynienia się ze swej strony do zaspokojenia potrzeb Polski na morzu, przystąpić do zebrania ze składek dobrowolnych swych członków funduszów na budowę okrętu p. n. „Temida".

Sekretarz generalny K. Fl N.
Gen. M. ZARUSKI

## Wiec przedwyborczy kobiet.

Staraniem Zw. Obyw. Pr. Kob. w Borysławiu odbył się dn. 8 list. w sali „Sokoła" olbrzymi wiec manifestacyjny kobiet, przy udziale około 700 osób

Wiec zagaiła Przewodnicząca miejscowego Zw. Pr. Ob. Kob. P. Wojciechowska — witając Przewodniczącą Zarządu Głównego Zw. Pr. Ob. Kob. w Warszawie p. Zofję Moraczewską, która następnie zabrała głos.

Przemówienie P. Moraczewskiej pełne entuzjazmu, porywające głęboką treścią, wywarło tak silne wrażenie na słuchaczkach, że na sali zaraz po pierwszych zdaniach prelegentki zapanowała bezwzględna cisza, przerywana tylko oklaskami i okrzykami na cześć Marszałka Piłsudskiego.

Bo On był przedmiotem entuzjastycznego zainteresowania zebranych!

Dzięki podniosłemu nastrojowi wiec samorzutnie przeobraził się w żywiołową manifestację uczuć Borysławia dla Marszałka.

Czcigodna Prelegentka uderzyła w najserdeczniejsze struny zbiorowej duszy zebrania.

Przed słuchaczami rozwinęła w cudownych blaskach legendę o Marszałku, którego czyn własny moc twórcza i geniusz uczyniły żywym mitem streszczającym w sobie polski sen o Potędze.

Prelegentka skreśliła z zapałem dzieje młodego chłopaka, 14-letniego Ziuka, który z męską dojrzałością już w Wilnie cierpiał z powodu bezsilności wobec przemocy rosyjskiej. Wspomniała, jak już wówczas — w dziwnem jakby przeczuciu, zwierzał się swej siostrze, że w Wilnie przemówi do ludu polskiego — ale już wolnego.— Już wówczas nważano go za „szaleńca"— podobnie jak wtedy, gdy tworzył Legjony. A teraz widzimy, że temu szaleństwu, zawdzięczamy nasz byt państwowy! A kiedy najwięcej duch jego pracował dla Polski, wtedy zawsze był najbardziej osamotniony. Takie są jednak zawsze koleje losów ludzi wielkich. Kroczą samotnie w sferach myśli niedościgłych dla innych, dokąd „wzrok ludzki nie dolata". Dopiero gdy myśl oblecze się w realny czyn, olśniewają swą wielkością fakty, przerastające możność normalnej oceny.

Powstaje legenda...

Serdeczne oklaski stały się nietylko dowodem uznania dla Szanownej Prelegentki, lecz także pełnym wyrazem prawdziwej wdzięczności za piękne przemówienie.

W dyskusji zabrała głos p. Kotowska, wzywając zebranych do oddania głosów na listę Nr. 1. po. czem uchwalono następującą rezolucję: /

„Zebrane na wiecu kobiecym dn. 8. XI. 1930 w sali „Sokoła" obywatelki Zagłębia Naftowego, po wysłuchaniu referatu p. Moraczewskiej uchwalają jednomyślnie:

1. Wyrazić hołd p. Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej Ignacemu Mościckiemu i Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu.—

2. Głosować solidarnie na listę Bezpartyjnego Bloku Nr. 1 i wezwać wszystkie kobiety Polki Zagłębia Naftowego do głosowania na tę jedyną polską listę w naszym okręgu.

3. Wyrazić pełne uznanie Zarządowi Głównemu Zw. Pr. Ob. Kob. z Przewodniczącą p. Moraczewską i podziękowanie za skuteczną obronę postulatów kobiecych w toczącej się akcji wyborczej.

Na zakończenie p. Bezuchowa wygłosiła własnego układu wiersz na cześć Marsz. Piłsudskiego.— Rymy piękne, potoczyste a silne, wypowiedziane z uczuciem i głębokiem przyjęciem się ideą wiersza wywarły mocne wrażenie.

Zbiorowym, samorzutnym odruchem stała się pieśń „Nie rzucim ziemi", którą zabrzmiała po deklamacji jako wyraz podniosłego nastroju zebranych.

Tego rodzaju ton uczuciowy na wiecach nie jest zjawiskiem codziennem. Są jednak chwile, że potrącone struny duszy zbiorowej przemawia mocnym rytmem myśli i serca.--

## Manifestacyjny wiec Zagłębia za listą Nr. 1.

W niedzielę 9 bm. odbył się w kinie Palace wiec Bezpartyjnego Bloku. Zainteresowanie wiecem było tak wielkie, że już na pół godziny przed rozpoczęciem zarówno sala, jak i galerja były szczelnie zapełnione. Wiec zagaił ob. Żuławski witając zebranych i zaproszonych referentów w osobach b. ministra Moraczewskiego, dr. Wojciechowskiego i dr. Arnolda. Do prezydjum na wniosek zagajającego wybrano inż Kanię, prezesa frakcji Wojtowicza, prezesa „Gwiazdy" Kechta i prezesa komitetu żydowskiego Löwenherza. Pierwszy przemawiał b. minister Moraczewski tak dobrze znany od szeregu lat w tutejszej klasie robotniczej, już przy wejściu do sali kina witany gromkiemi okrzykami „Niech żyje!"

Okazało się, że krecia robota cekawistów prowadzona od 4 lat nie potrafiła zaszczepić nienawiści w sercach tutejszego społeczeństwa do wielkiego i szlachetnego działacza. Przemówienie Moraczewskiego to długa serdeczna gawęda z dobrymi znajomymi, którym opowiadał ciężkie zapasy rządów Piłsudskiego z trudnościami, jakie na swej drodze spotykał i bilans dodatnich stron tych rządów. Toteż nic dziwnego, że zebrani z zapartym oddechem słuchali przemówienia mówcy, aprobując jego wywody od czasu do czasu rzęsistymi oklaskami.

Z kolei przemówił były nasz poseł dr. Wojciechowski który zdążył już sobie wyrobić sympatję wśród społeczeństwa swą niezmordowaną pracą dla dobra naszego Zagłębia. Mowa dr. Wojciechowskiego to jedna wielka filipika z zakłamaniem opozycji, która pod pochewką szumnych haseł, kryje lęk przed utratą intratnych posad poselskich i synekur partyjnych.

Gorące przemówienie mówcy trafiło do duszy słuchaczy, którzy dawali swój wyraz za pomocą rzęsistych oklasków.

Dalej przemawiał dr. Arnold reprezentant ugrupowań żydowskich idących z rządem wzywając żydów, by nie zaprzepaścili tego jedynego momentu, w którym największy człowiek współczesnej Polski wyciąga do nich rękę do zgody w chwili, gdy zagranicami Polski rośnie z dnia na dzień fala antysemityzmu. W końcu przemówił w krótkich słowach ze sali inwalida Czaja wzywając w prostych ale pełnych zapału słowach do zebranych, by poszli za Marszałkiem Piłsudskim. Na zakończenie uchwalono jednogłośnie rezolucję wzywającą wszystkich do jawnego głosowania na listę Nr. 1.

* *

O tej samej porze odbywał swój wiec w domu PPS. CKW. były poseł Stańczyk na którym miał zaledwie 300 słuchaczy. „Sic transit gloria mudi"

## Bezstronne świadectwo.

Słowa, które w przeddzień wyjazdu z Polski wypowiedział członek Rady Banku Polskiego i doradca finansowy Rządu Polskiego, a jednocześnie mąż zaufania finansów amerykańskich, Ch. Dewey, - powinny znaleść szeroki odzew w sercach społeczeństwa, jako słowa otuchy i zachęty do dalszej pracy w kierunku, wytkniętym przez Rząd Marszałka Piłsudskiego.

„Polska - powiedział Ch. Dewey, - zrobiła w ciągu ostatnich czterech, pięciu lat niezwykłe postępy".

Powiedział to człowiek w sprawch finansów państwowych najbardziej miarodajny, doświadczony i biegły, który przed przyjazdem do Polski sprawował urząd wiceministra skarbu Stanów Zjednoczonych. Powiedział to więc - nie „sanator", nie „piłsudczyk", ale człowiek o rozległych horyzontach i bogatem doświadczeniu w zakresie spraw finansowo-państwowych.

Wobec tych słów, które są bodźcem pobudzającym polską energję twórczą, - jakże wyglądają owe ustawiczne krakania polskich domorosłych pesymistów i defetystów, którzy od blisko lat pięciu przerażać usiłują Polskę widmem rzekomej „nieuchronnej katastrofy", a którzy każdą trudność, wynikającą ze światowego kryzysu gospodarczego usiłują zwalić na karb Rządu Polskiego.

B. poseł endecki Rymar, który z nauczyciela gimnazjalnego przedzierżgnął się nagle w „znawcę spraw budżetowych", prorokował w swoim czasie na szpaltach pism endeckich jeszcze w roku 1926 że., finanse Polski załamią się przy gospodarce „sanacyjnej" w ciągu trzech miesięcy...

A to znakomity znawca gospodarki finansowej Stanów zjednoczonych, który wciągu lat trzech miał sposobność obserwować właśnie tę gospodarkę „sanacyjną", stwierdza obecnie, że oparta jest na zasadach niewzruszonych: trwałości waluty i równowagi budżetowej, Stwierdza, że gospodarka ta nie załamie się nigdy. jeśli tylko nadal będzie w ten sam sposób kontynuowana.

B.poseł endecki Rybarski,naczelny herold domorosłych defetystów, był także kiedyś wiceministrem Skarbu Polskiego. Ale wykazał takie niedołęstwo i taki brak wszelkiego zmysłu praktycznego, że na stanowisku tem nie mogła go utrzymać nawet wszechpotężna za czasów sejmowładztwa - protekcja partyjna. Ale zato potem - prorokował również „katastrofę" gospodarki pomajowej ...

Amerykanin p. Dewey,zdaje sobie sprawę z trudności, z jakiemi musi walczyć Polska. Ale wskazuje bezstronnie na ich źródła.

„Współcześnie mówił Ch. Dewey, - odzywają się głosy rozczarowania, że Polska nie otrzymała więcej pożyczek zagranicznych w ciągu ostatnich dwóch lat. Że ich nie otrzymała, jest kwestją nie zależną natomiast od sytuacji, istniejącej na światowych rynkach pieniężnych, gdzie panowała ciasnota pieniężna, spowodowana niezawodnie przez wyjątkową spekulację akcjami i umieszczeniem nadwyżek przeważnie w akcjach, a nie w obligacjach zagranicznych.

Ale opozycjoniści poselscy zrywają sobie gardła, wrzeszcząc na całą Polskę, że niedostaliśmy pożyczki, w ciągu ostatnich dwóch lat jedynie dlatego, że ... finansami Polski nie rządzą ani Rybarski ani Diamand, - oraz że na czele rządów nie stoi Dmowski, Daszyński lub Witos.

Z właściwym u Amerykanów zdrowym rozsądkiem Ch. Dewey w tym „poście" pożyczkowym, na jaki została skazana Polska, widzi również i dobrą stronę.

„Może dobrze się składa, - mówił Ch. Dewey, - że w tym okresie ciasnoty pieniężnej i niepewności, dług zagraniczny Polski jest tak mały i że jej bilans płatniczy nie jest natyle obciążony, aby znacznie obniżyć rezerwę państwową w złocie i walutach zagranicznych".

Ch. Dewey przewiduje, że nadwyżki kapitałów zagranicznych, zawiedzione na spekulacji akcjami zwrócą się znowu do obligacyj zagranicznych, — i że Polska otrzyma wówczas należną sobie część kredytu.

Albowiem nasz dotychczasowy doradca finansowy nietylko jest pełen wiary w Polskę i jej przyszłość, ale i pełen uznania właśnie dla „sanacyjnej" gospodarki finansowej.

„Polsce należy się szczere uznanie - mówił Ch. Dewey - zato, że przez więcej niż dwa i pół

ata, w ciągu których obniżyły się dochody państwowe, potrafiła utrzymać budżet w równowadze, - podczas gdy w wielu innych krajach całego świata budżet wykazał deficyt.

Dodajmy, że na ten właśnie okres przypadają największe trudności wewnętrzne Rządu Marszałka Piłsudskiego, spowodowane nieustannemi, nieprzytomnemi atakami opozycji lewicowej i prawicowej.

Bezstronny, miarodajny świadek stwierdza obecnie, że nasza gospodarka finansowa w tym okresie była nietylko nie "gorsza", ale właśnie znacznie lepsza od gospodarki wielu innych krajów całego świata.

Mowa Dewey'a, któremu nikt nie może odmówić najwyższej kompetencji w sprawach finansowych i gospodarki państwowej, jest pełne argumentów miażdżących dla domorosłych "krytyków" i defetystów.

Dobrze się stało, że wypowiedziana została w okresie wyborczym, gdy niejeden obywatel Państwa waży się jeszcze w sumieniu, jaką kartkę ma włożyć do urny wyborczej.

Ocena bezstronnego Amerykanina mówi mu to jasno i wyraźnie.

Polska — według jego kompetentnego i bezstronnego świadectwa — w ciągu rządów Marszałka Piłsudskiego zrobiła ogromne postępy.

Kto więc pragnie, by te postępy nie były zahamowane by Polska w spokoju i bez wstrząsień przetrwać mogła resztę niepomyślnego okresu złej konjunktury światowej i doczekać się lepszych czasów, - ten musiał głosem swoim wesprzeć pracę i wysiłki Tego, kto jest nietylko Wskrzesicielem i Budowniczym Państwa, ale i Jego przezornym, najlepszym Gospodarzem.

Asper.

# KRONIKA NAFTOWA.

**Stateland Południe** gł. 1501 m, rury 6'5" warstwy polanickie. Rury 8'5 postawione wodoszczelnie w głębokości 1432 m.

**Arkadja** gł. 1621, rury 6'5". Warstwy menilitowe. Prostuje otwór i ściąga dziennie około 7 tys. kg. ropy i gazu 3 $^{3}/$min.

**Parnas** gł. 1027 m, rury 8'5" eocen dolny nasunięty, wyrabią się zasyp i ściąga się dziennie około 120.000 gazu niema.

**Zawisza Czarny II.** Po zasypaniu otworu do głębokości 1540, warstwy popielskie. Podjęto tłokowanie. Produkcja dzienna 1600 kg. ropy.

**James Forbes** gł. 972 rury 8'5" warstwy polanickie. Zarurowany został w otworze świder i wierci się normalnie. Rurami 10" zamknięto wodę w gł. 931 m.

## Uroczystość dziesięciolecia odparcia nawały bolszewickiej.

W sobotę 8 bm. o godz. 6 wieczór oddziały P.W i kompanja strzelców przemaszerowały przy dźwiękach orkiestry „Limanowej" głównemi ulicami miasta i zatrzymały się przy płycie Nieznanego Żołnierza koło Szkoły Powszechnej w Borysławiu, gdzie odbył się uroczysty apel Borysławian poległych w walkach o niepodległość w latach od 1914 do 1920 r. Po przeczytaniu nazwisk poległych i złożeniu na płycie wieńców przemówili do kilkutysięcznej rzeszy publiczności burmistrz Borysławia p. inż. Machnicki i porucznik Steczkowski. Po odśpiewaniu „Roty" Konopnickiej organizacje i publiczność rozeszły się w niezwykle podniosłym nastroju do domów.

W niedzielę 9 bm. oddziały strzeleckie, hufce szkolne i drużyny harcerskie po odebraniu raportu przez majora dr. Czerkiewskiego, udały się na nabożeństwo do kościoła na Wolance.

Po nabożeństwie oddziały przedefilowały przed przedstawicielami rządu, wojska i tutejszego społeczeństwa.

Wieczór o godz. 8 odbyła się uroczysta akademja na której program złożyło się: „Słowo wstępne" wygłoszone przez prof. dr. Markowskiego ze Lwowa, występ chóru T.S.L. Mrażnica i komedja Kraszewskiego pt. „Panie Kochanku" z p. Barwińskim w roli głównej.

## Państwowa Szkoła Rolnicza męska „Bratne" w Gołotczyźnie

### rozpoczęła przyjmowanie zapisów na nowy rok szkolny 1931-szy.

Nauka trwa 11 miesięcy od 15 grudnia i jest bezpłatna. Oprócz przedmiotów ogólno-kształcących w zakresie szkoły powszechnej nauka obejmuje uprawę roli i roślin w polu, chów, żywienie leczenie zwierząt gospodarskich, ogrodnictwo, pszczelnictwo, rzemiosło stelmachsko-stolarskie i zasady pracy społecznej na wsi.

Od wstępujących, w wieku nie mniej jak 16 lat, wymagana jest umiejętność poprawnego czytania, pisania i rachunków w zakresie przynajmniej 4-ch oddziałów szkoły powszechnej.

Uczniowie mieszkają w internacie szkolnym i koszt utrzymania wynosi około 35 zł. miesięcznie.

O szczegółowy program i warunki przyjęcia należy się zwracać do Dyrekcji Szkoły.

**ADRES: poczta Gołotczyzna woj. Warszawskie.**

Przejazd do Szkoły koleją do stacji Gołotczyzna na drodze Warszawa-Mława.

Dnia 11 bm. na zaproszenie Stowarzyszenia Inżynierów Związku Techników Wiertniczych wygłosił dr. Bronisław Wojciechowski referat „O nowej ustawie naftowej". Referatu wygłoszonego z wszechstronnem opanowaniem tematu wysłuchano z dużym zainteresowaniem, poczem odbyła się ożywiona dyskusja.

## Dr. Bronisław Wojciechowski z Borysławia pisze:

"Organizacje niepodległościowe okresu przedwojennego, legjony i wojsko polskie z czasów wojny dały Polsce pokolenie obywateli żołnierzy którzy bez względu na zajmowaną w społeczeństwie placówkę pracują z myślą o Państwie Polskiem, z poczuciem karności żołnierskiej.

Z dumą zaliczam się do tego pokolenia. Dziś gdy twórca Armji i Państwa, pierwszy żołnierz i obywatel Józef Piłsudski zarządził nową mobilizację dla stworzenia trwałych podwalin pod lepszy ustrój Polski, winien stanąć w ordynku każdy szeregowiec społeczeństwa. Dlatego kandyduję do sejmu z listy BBWR".

## Borysław.

**W domu powodzian** w Borysławiu wybuchła kłótnia a następnie bójka, w której August Kuchar pokaleczył mocno siekierą Franciszkę Leśniak a męża jej usiłował uderzyć siekierą w głowę.

**Eisig Rottenberg** notowany paser został aresztowany i osadzony w areztach policyjnych, za kupowanie skradzionych narzędzi ślusarskich firmy Oil Spring.

**J. Jaracz** ze Stopnicy chwilowo zamieszkały w Borysławiu pobił Helenę Suchą tak dotkliwie, że ta będąc w stanie ciąży poroniła dziecko. Jaracz zbiegł w nieznanym kierunku.

**Józef Gertner vel Rappaport** został aresztowany i osadzony w aresztach policyjnych za sporządzanie napisów komunistycznych, za pomocą szablonów na domach i parkanach prywatnych.

**Unieważnia** się książeczkę wojskową, skradzioną lub zgubioną wydaną na nazwisko inż. Kazimierza Książkiewicza przez PKU. Bielsko.

**Łańcuch sportowy**. Na budowę boiska sportowego złożyli P.P. Stanisław Nowak 10 zł. wzywając Wł. Leśniaka, J. Guszpita, Wł. Makla, J. Nowaka i J. Leszczyńskiego. Probst Wilibald 10 zł. wzywając Nowakowskiego M., Gindę J., i Ulanowskiego T.. Koszałko Stanisłrw 10 zł. Robotnicy sekcji „Bitumen A" 27 zł. 28 gr. wzywając robotników sekcji „Horodyszcze Dolne" i „Zygmunt Kołłątaj". Drwięga Franciszek 5 zł. wzywając Palmiego O. i Błażowskiego R.

Pieniądzie należy składać na ręce p. Juljana Bittnera tel. 1'62 albo 5'97.

**Repertuar Kina Colosseum**: „TRUJĄCY KWIAT", Lili Damita powiększona orkiestra, specjalna ilustracja muzyczna. Od poniedziałku „ŁZY UKOJENIA" z Iris Arlan. Wkrótce „HRABIA CAGLIOSTRO" i „DUSZE w NIEWOLI" wg Prusa.

## Milicja PPS .CKW. w Warszawie opuściła szeregi partji

W koszarach Blocha przy ul. 3 Maja zebrali się wczoraj w godzinach wieczornych członkowie milicji PPS. CKW. w liczbie 150 osób. Zorganizowali oni pochód który przeszedł ulicami 3-go Maja, Al. Jerozolimską Bracką, Szpitalną. Na rogu ul. Wareckiej zastąpił im drogę kordon policji nie dopuszczając do przejścia przez ul. Warecką, gdzie mieści się redakcja „Robotnika". Wobec tego pochód ruszył pod gmach prezydjum Rady Ministrów na Krak. Przedmieściu.

W pochodzie niesiono transparenty z napisami: "Niech żyje Marszałek Piłsudski", "Milicja PPS. CKW dzielnica Ochota, Powiśle, Praga".

W ten sposób członkowie milicji PPS CKW, którzy postanowili zerwać z polityką przywódców opozycyjnych i wystąpili z partji — zamanifestopublicznie swój krok.

## Refleksje wyborcze.

Charakterystyczne jest dla obecnych nastrojów przedwyborczych w Tustanowicach ob. 80 zdecydowane odżegnywanie się od partyj. Nawet starzy partyjnicy obrażają się, że „idą" na pasku partji. Pewna bezpartyjność, powiedziałbym samodzielność zdobywa sobie prawo obywatelstwa wśród szerokich mas. „Własny sąd" o polityce staje się identyczny z odsuwaniem się od partji, bez względu na to jak się ona wabi, PPS. CKW. Zw. S. Nar. czy jeszcze inaczej.

Znamienne to. Bo mimowoli umysły mas emancypują się z pod wpływów partyj, a jednostki skierowują swój wzrok i zmysł polityczny w stronę właściwej polityki państwowej, w stronę zagadnień dotyczących wszystkich a nie partji. Pewne poczucie samodzielności i odpowiedzialności za swoje poczynienia na polu politycznem jest wyraźną wskazówką, że społeczeństwo się konsoliduje w duchu państwowo - twórczym reprezentowanym właśnie przez Marszałka Piłsudskiego. Jest to tem bardziej znamienne, że ta ewolucja, odbywa się samorzutnie bez agitacji, ale w poczuciu zrozumienia własnej godności osobistej.

*Do dzisiejszego numeru załączamy czeki P.K.O. któremi prosimy wyrównać prenumeratę*

*REDAKCJA.*

### FRANCUSKIE TEATRY NIE ZNAJĄ MOLIERA.

Kiążę Antoni Bibesko, znany autor dramatyczny, chcąc wypróbować wrażliwość dramatyczną i erudycję zawodową dyrektotów teatrów paryskich, posłał siedmiu z nich przepisaną na maszynie kopię Molierowskiego, „Georgie Dandia". Tekst komedji został przepisany dosłownie, zmianie uledł jeden tytuł imiona osób występujących, i rzecz prosta, nazwisko autora zastąpione pseudonimem.

Niektórzy z dyrektorów odrzucili wprost sztukę dając do zrozumienia, że praca ta nie zasługuje na wystawienie w teatrze stołecznym, inni jeszcze mniej zadali sobie trudu i po pobieżnem przerzuceniu rękopisu wrzucili go do kosza.

### NOWA BROŃ PRZECIWLOTNICZA.

Technicy armji Stanów Zjednoczonych ukończyli budowę bardzo skomplikowanej maszyny, która tak będzie kierowała ogniem artylerji przeciwlotniczej, że każdy niemal strzał automatycznej armaty będzie celny, wobec czego prowadzenie ataku przez nieprzyjaciela z powietrza wysoce będzie utrudniony W ostatnich dniach rozpoczęte w Aberdeen próbę trzech takich maszyn. Dwie maszyny zbudowane w Europie, trzecia zaś jest amerykańskiej fabrykacj

W armji Stanów Zjednoczonych już do roku 1924 starano się o skonstruowanie podobnej maszyny, liczne jednak próby nie dały dostatecznych. wyników. Dopiero ostatnio udało się kapitanowi C, H. Morganowi z departamentu artylerji rozwiązać ten problem.

### PODATEK OD DZIECI I KOTÓW

Miejscowe władze w Szanghaju wprowadziły w życie nowy oryginalny podatek. Oto każde , dziecko ma być opodatkowane. Nowość ta wywołała gorący protest wśród kół rodzicielskich, narazie jednak bezskutecznie. Nietylko dzieci mają tam podlegać opodatkowaniu, lecz również i koty. Urzędnicy miejscy krążą od domu do domu w celu ściągania pieniędzy w każdym bowiem domu znajdują się przedmioty podlegający opodatkowaniu.

Odruch protestacyjny mieszkańców Szanghaju przybrał tak znaczne rozmiary, iż sprawą tą musiał się zająć urząd skarbowy. 12-tu poborców podatkowych zostało aresztowanych, ponieważ nie mieli odpowiedniego upoważnienia do ściągania podatków, a pobrane pieniądze chowali do własnej kieszeni.



## ZWIĄZEK STRZELECKI
## Oddział Tustanowice

zwołuje Doroczne Walne Zebranie na dzień 30 listopada 1930 r. o godz. 10-tej rano w lokalu własnym, z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Zarządu.
2. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
3. Udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi.
4. Wybór nowego Zarządu.
5. Wolne wnioski,

Wrazie niezjawienia się przewidzianej statutem ilości członków zebranie odbędzie się bez względu na ilość członków tego samego dnia o godzinę później t. j. o 11-tej.

Za Zarząd:

M. GERLACH sekretarz. J. BITTNER prezes.





### PLAGA KROKODYLI.

Z Egiptu donoszą, że w roku bieżącym rozmnożyły się tam krokodyle w tak wielkich ilościach, że ją stanowi to poważne niebezpieczeństwo. W pierwszym rzędzie cierpi z tego powodu bydło we wioskach, położonych nad brzegiem Nilu. W przeciągu 10 dni krokodyle pożarły ośmiu ludzi, Władze rozpoczęły energiczną walkę z temi płazami Walka o tyle jest utrudnioną, że kule karabinowe odbijają się od twardych pancerzy krokodylów.

## Nieoficjalna giełda Bruttów.

(tr. oznacza transakcję.)

Ceny za $^1/_{16}$ w dolarach amerykańskich.

**Borysław:**

**Apollo** I i II 20 tr **Bernard** 15 tr Ekwiwalent II IV 110 **Wulkan Horodyszcze** I i II 35. Wiara 55 tr Zyghard I, II i III 70, **Jutrzenka** 20 tr **Konrad** I, II, IV i Bruger 460 **Mary** I, II, III, V 45, **Pontresin** Galicja I, II, III, IV, V 140 tr. Piłsudski 20, Polska Nafta VI (Wilson) 10, Silva Plana I, II, III, V, VI, VII VIII, IX, X, XI, XII, XIII, XIV, XVI, XVII, XVIII, XIX, XX, XXI, XXII Kozak 310. tr. Blochówka II. tr. 20. Zyta 70 tr. Ignacy 15 tr. Aleksander 40 Bernard 22 Bronisław 50

**Tustanowice:**

**Cesia (Harding)** I i II 25, **Flora** 30, **Kalifornia** II 10, **Kopernik** I i II 25, **Krakowianka** 25, Marja Teresa I 95, Mar. Ter. IV 30, **Plon** 15, **Waliszko** 85 Walka 130 Saksonia I, II, III, IV, tr. 180. Harding 25 /M. T. III. 95

**Mraźnica**

**Piłsudski** III 20, **Fotogen** II, III, IV, X, XII 40 **Halina** 40 Zawisza Czarny I 60, Zawisza Czarny II 50, tr. Sfinx 20, Fryderyk I, II, Bitumen Grünfeld 115 tr. **Arkadja** 115 trans. **Horodyszcze** I, II, III, IV, V, VII, VIII, XI, X, XI, 360 tr. **Józef** I, II, III, IIII. 120, **Zofja** I, II, III, IV, V, VI, VIII, 120, **Kołłątaj** V 115 tr. **Zygmunt** (Gal.) 140 tr. **Gdańsk** 90 tr. Ropa 85 tr. **Jakób** 100 tr. **Beno, Mella, Rella** 220, tr. **Pogoń** 28, **Yvonne (krak)** (Siecherman) 25 **Czesław, Sosnkowski** II, III, V, 230 tr. **Adela** 40 **Monte Carlo** I, II, III, IV, 40, **Tadzio** 30, **Tryskaj** 25, **Milano**, I, II, III, IV 50, **Bielsko** 40, **Bonaparte** 10, **Ella** 40, tr. **Guido** 85, **Janina** 30, **Skarb** I, II, III 20 **Wybuch** 17, **Linka** I, II 40, **Nina** 45 tr.

Karol (Sydonja) 60 Standard I, II, III, IV, VII, VIII 420, Anuśka par. 505, 75 Gen. Sikorski Metan 85 tr Aldona (Juris) I, III 30 Gotfried I, II, III, IV, V VI, VII, VIII, IX, X, XI, XII 45 Minatera 65 Bogdan 40 Warszawa 40, Elsa 15, Ewa 15. Faustyna I, II, III, IV, V 48, Sasyk IV, 110 tr. Kraków. (Violetta) tr. 115. Union I, II, III, IV, VII, 150 tr. Oleś 20., Dolfi I, II, III 60 tr., Katarzyna C (Bloch) 65 trans. Angela (Joffr. Petaine) 820 tr Horodyszcze Galicja 340 tr Gibian 75 tr

**Ceny ropy** borysławskiej 215 dolarów.
" " schodnickiej 315 "
" " uryckiej . . 360 "

Magistrat w Borysławiu
L: 14068/30.

Borysław, dn. 27., października 1930.

## OBWIESZCZENIE.

Magistrat miasta Borysławia podaje do powszechnej wiadomości. że w miesiącu listopadzie 1930 r. są płatne następujące podatki:

1/ od nieruchomości za III kwartał 1930 r.

2/ od lokalu za IV. kwartał 1930.

3/ od placów niezabudowanych za IV kwartał 1930

5/ należytości z tytułu asekuracji po koniec roku 1930, jakoteż wszystkie zaległe podatki państwowe i miejskie, jak od psów, szyldów, posiadania przedmiotów zbytku, przeniesienia prawa własności i za pobór wody z hydrantów miejskich po koniec roku 1929-

Wzywa się płatników, ażeby we własnym interesie zapłacili swoje zaległe podatki, gdyż w przeciwnym razie zostaną zaległości ściągnięte w drodze egzekucji.

Burmistrz:
Inż. R. MACHNICKI m. p.



Wydawca i Naczelny Redaktor: Mieczysław Żuławski. — Redaguje Komitet Redakcyjny. Redaktor odpowiedzialny Albert Korosteński

Redaktor przyjmuje w poniedziałek i czwartek od 5 — 7 pop. Adres dla korespondencyj: Borysław, Skrytka pocztowa 204.

Biuro redakcji i administracji: Borysław ul. Pańska dom p. Wolańskiego Tel. 742. Konto czekowe P.K.O. Nr. 154.270

Godziny urzędowe od 5 — 7 pop.

Prenumerata kwartalna wynosi 3 zł. z dostawą, lub przesyłką pocztową.

Ceny ogłoszeń: Cała strona 200 zł — pół str. 110 zł — 1/4 str. 60 zł — 1/8 str. 40 zł. — Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy ogłoszenia: nadesłane 40 gr po kronice 45 gr — w tekście 55 gr — w artykułach 1 zł. — Ceny na 1-szej stronie o 100 proc. droższe — Drobne ogłoszenia za słowo różne 10 gr — kupno i sprzedaż 12 gr — matrymonialne, korespondencje i prywatne 15 gr — dla potrzebujących pracy 3 gr. Każdy numer dowodowy liczy się 25 gr.

Drukarnia „Naftowa" T.S.L. Koło-Borysław tel. 303